

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dzie: Marcelina i Kłeta
Piątek: Teofila Biskupa
Sobota: Witalisa Męca
Niedziela: Piotra Męczennika.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 44.
Zachód " 7 " 13.
Długość dnia godzin " 14 " 29.
Przybyło " 6 " 50.

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 33 w.
Zachód " 5 " 14 r.
Wysokość wody na Wiśle s. 3 c. 5.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmonowy albo jego miejsca pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedzielę i święta od 10 do 1 w poł.

Prowadz.: Katarzyny Seneski.
Wtorek: Filipa i Jakuba Ap.
Środa: Zygmunta Króla.
Czwartek: Aleksandra Pap.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111.

Wiadomości dworskie.

W piątek, d. 20-go kwietnia, jak donosi *Prav. wiestn.*, w pałacu Anickowskim mieli szczęście przedstawić się Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani generałowie-adjutanci: Putiata i hr. Musin-Puszkina; generałowie-lejtnanci: naczelnik okręgu zakspijskiego Komarow i dowódzca 15-go korpusu armii Bielowopytow; r. t. Swierbiejew; fligel-adjutanci pułkownicy: dowódzca małojarosławskiego pułku piechoty Krzywicki i dowódzca 3-go pułku kozackiego Bibikow; pierwszy sekretarz poselstwa w Konstantynopolu w stopniu kamer-junkra Westman, kapitan 2-ej rangi Rymski-Korsakow, w stopniu kamer-junkra Kondratjew-Barbaszew i dymisjonowany oficer Paszynikow.

KALENDARZ.

Intona słowiańska: Dziś Spitimira, jutro Boguła.
Zgromadzenia: Siedemnaste zwyczajne ogólne zebranie akcjonariuszów banku handlowego. (Gmach banku, ulica hr. Berga—2 po południu.)

Wystawy: Wystawa „Demonic” Żmurki. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Manon”, jutro przedstawienie małopolskiej trupy: „Utopia”; — Rozmaitości: dziś „Galeotto” i „Ernest”, jutro „Małżeństwo Apfel”; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Życie wspólne” i „Beben”, jutro „Farinelli”. (1½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawę znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 709 kop. 34½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Według projektu, przedstawionego przez radę gubernialną warszawską dobroczynności publicznej, opłata od biletów teatralnych na rzecz zakładów dobroczynnych w gub. warszawskiej ma być pobierana w stosunku 5-iu kopiejek od każdego rubla. Projekt powyższy w tych dniach zwrócony został z ministerjum do warszawskiej rady miejskiej dla uzupełnienia objaśnień, dotyczących się podobnej opłaty, pobieranej w Warszawie, a dopiero po otrzymaniu żądanych wiadomości przesłany zostanie po wtórnie do decyzji ministerjum.

— Zarząd kolei wiedeńskiej postanowił wystawić i urządzić na placu od strony ulicy Marszałkowskiej sklep i magazyn składowy, w których wydawanymi będą produkty i towary pierwszych potrzeb stowarzyszonym Towarzystwa spożywczego tejże kolei.

— W sferach kolejowych krąży pogłoska, że na jednej z tutejszych kolei personel służbowy z powodu nieustannie zmniejszających się dochodów zredukowany ma być o 200 osób.

— W czasie puszczenia lodów na Wiśle, wysoki brzeg, na którym znajduje się cmentarz kamionkowski, podmyty został przez wodę, wskutek czego grozi niebezpieczeństwo zawalenia się parkanu. W celu zbadania stanu rzeczy na gruncie i zaprojektowania środków do wzmocnienia parkanu, wyznaczoną została delegacja z budowniczych i inżynierów miejskich na d. 27-my b. m. na godzinę 11-tą zrana.

— Nadzorca cmentarza brudnowskiego zawiadomił władzę, iż piwnice domu zajmowanego przez służbę cmentarną, zalane zostały wodą, wskutek czego mury przeszły w wysokim stopniu wilgocią. Do obejrzenia domu i zastosowania środków osuszenia murów wyznaczono delegację z techników miejskich, która zejdzie na grunt w dniu dzisiejszym o godzinie 11 ej rano.

— Zawieszone na czas zimy roboty około wykonczenia nowego zakładu gazowego na Woli, w tych dniach rozpoczęte zostały od wewnętrznego wykonczenia wielkich pieców, oraz budowy fundamentów pod maszyny, ustawianie i montowanie których rozpocznie się jeszcze w końcu tygodnia. Jednocześnie postępują naprzód roboty przy olbrzymim zbiorniku, zbudowanym podług najnowszych wymagań techniki, oraz inne pomniejsze roboty, potrzebne do uzupełnienia nowego zakładu gazowego.

— Przy robotach wodociagowych pracuje obecnie na Koszykach 230-tu robotników, w innych zaś miejscach budowy 77-iu. W czasie pełnego rozwoju robót cyfry powyższe powiększą się dziesięciokrotnie.

— Wydział egzaminacyjny i wsparcia na wczorajszym posiedzeniu w Towarzystwie dobroczynności przyznał sześciu rodzinom niezamożnym, oddającym dzieci na naukę, 44 rs. z zapisu ś. p. Rapackiej; jednej biednej nauczycielce zapomogę z tegoż funduszu rs. 6, oraz jednej podupadłej szwaczce rs. 4.

Zakwalifikowano do zakładu starców i kalek 4 osoby, do zakładu sierot-chłopców jedną sierotkę. W końcu opiekunowie wezwani zostali, ażeby każdy z nich przedstawił na przyszłe posiedzenie kandydatów niewidomych do wsparcia z zapisu ś. p. Krzyżanowskiego w sumie rs. 75; z przedstawionych kandydatów czterech otrzyma po 17 rs. 50 kop.

— Warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło do grona członków rady opiekuńczej ubiegich cyrkulu III-go pp. Franciszka Fuchsa, Edmunda Fuchsa, Ludwika Szwedego, Władysława Szwedego, Józefa Hordliczkę i Jakóba Epsteina.

— *Gaz. handl.* potwierdza wiadomość *Gaz. los.*, iż w mieście naszym grono kapitalistów krząta się około zawiazania towarzystwa ubezpieczeń życiowych i od wypadków pod nazwą „Przezorność”. W liczbie uczestników wymieniają firmę Szajblera i kilku członków warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń.

— Wakującą po zmarłym inżynierze Arncie posadę obejmie inżynier Krzyżanowski, któremu prawdopodobnie poruczoną będzie mająca się w przyszłym miesiącu rozpocząć budowa głównego kanału B. w ulicy Marszałkowskiej. Inżynier Sokal będzie w dalszym ciągu rozszerzać sieć kanałów „Stare Miasto”, którą to budowę już od dwóch lat się zajmuje. Posada zaś inżyniera, mającego kierować robotami głównego kanału w ulicy Dzikiej, będzie w tych dniach obsadzona.

— Bawi w mieście naszym pani Stefania Ulanowska, współautorka nagrodzonej na konkursie imienia Żółkowskiego sztuki ludowej.

Z literatury.

* Wyszedł już z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach zapowiadany oddawna *Przewodnik sądowy na r. 1888-my*, wydany staraniem redakcji *Gazety sądowej*.

Kto wie, jakie trudności ponieść musi inicjator podobnego rocznika u nas, jak kłopotliwe jest zebranie dokładnych adresów wszystkich instytucji i sadowników w Królestwie Polskiem, ten oceni wartość przewodnika, potrzebnego zarówno fachowcom, jak każdemu, jakakolwiek styczność z sądami mającemu.

Rocznik pozostawia wprawdzie wiele jeszcze do życzenia, w każdym razie, jako wydawnictwo nie zwykłe pracowite, zasługuje na poparcie.

7)

POKÓJ PRZY FAMILJI.

(Z PAMIĘTNIKÓW STAREGO KAWALERA.)

Przez

Kl. Junoszę.

(Dokończenie.)

Właśnie mijalem Dolinę Szwajcarską, gdy nagle u naramieniu uczułem ciężar, jakby kto na niem cegłę położył... Obejrzałem się.

Był to kuzyn pani Szwalbergowej, maszynista.

Utył trochę, brodę zapuścił i, przynajmniej w moich oczach, miał minę świętokrzyżskiego zbrojcy.

Drgnąłem.

No, myślę sobie, będzie mi ciepło... ciekawym co ten bandyta ze mną zamierza uczynić?

— A jest nareszcie zguba!—zawołał tryumfująco—jest zguba!

— Panie...

— Może pan nie przypominasz sobie?

— Ależ owszem, pamiętam, doskonale pamiętam.

Czyż mógłbym zapomnieć?

Bandyta wyszczerzył białe zęby i śmiał się..

— Figlarz z jegomości—rzekł—figlarz, panien-

kom głowy zawracać, to podobno pański fach, pańska specjalność.

— Ja... to jest, właściwie...

— Nie udawaj pan niewiniątka. Jużci nie zaprzeczysz, że umizgałeś się do Pelci.

— Nawet przez myśl mi to nigdy nie przeszło.

— Ktoby panu wierzył?...

— Mogę pana zapewnić.

— Gadanie! ale nie o to idzie... Co się mamy kłócić, ja jestem kolejarz, pan kolejarz, ostatecznie łączy nas kolejeństwo... Co się stało, to stało. Oto lepiej wźmy dorożkę i pojedziemy na kolację...

— Ale...

— Nie ma mowy, siadać i jechać. Co kolega fanaberje stroisz, gardzisz mojem zaproszeniem.

Poezciwy Jaś, był już trochę pod dobrą datą, uważałem więc, że lepiej go nie drażnić...

— Dobrze—rzekłem—pojadę, nawet z przyjemnością pojadę.

— Tak, to rozumiem. Zawsze miałem do ciebie słabość, panie Stanisławie, a chociaż nie chciałeś się ubrać w Pelcię, to dla mnie ostatecznie jest *ganz pomade*...

— Ubrać w Pelcię?!

— A ma się rozumieć.. Możesz już zapomnieć co było przed trzema laty?

— Owszem, pamiętam...

— I ja to pamiętam... Przywlekłem się tawarówką i ogarnawszy się trochę, poszedłem na Wspólną, to jest do Szwalbergowej. Niby to moja kuzyn-

ka... co prawda dziesiąta woda po kisielu... Żeby ten galgan Szwalberg chciał umrzeć, a ona żeby była młodsza, to mógłbym się z nią ożenić jak nie... Ale nie dokończyłem. Przychodzę tam i zastałem awanturę... Szwalbergowa aż kipi. Czerwona jak halstygna, rozkrzyczała się całą parą. Pelcia piszczy, Olimpia jęczy, a ten mydłek Klekotowicz ciągle dogaduje: zapoznać, zapoznać... Ledwie się dopytałem co się dzieje. Wykryło się, że to wszystko twoja sprawka, panie Stanisławie. Ładny z ciebie kwiatek!...

— Ależ przysięgam...

— Daj pokój, nie przysięgaj. Słuchaj dalej. Szwalbergowa płacze i zaklina mnie, żebym ci wszystkie kości połamał...

— I byłbyś pan to zrobił?...

— W pierwszej chwili może... bo jakoś kobiecie nie wypada takiej malej grzeczności odmówić, ale później myślę sobie: za co? albo mało głupich na świecie, nie będzie ten, to będzie drugi. Zresztą miałem do pana słabość. Choćbyś nawet i zawałał Pelci głowę, to przecież nie zbrodnia... Na całym świecie młodzi chłopcy to robią, a młode dziewczyny to lubią. Taki jest rozkład pociągów życia ludzkiego. Powiedziałem sobie tedy, że ani cie szukać nie będę, ani żeber łamać nie myślę, boś jest kolega i dzielny chłop, chociaż niepokazny... Klekotowicz dogadywał, ale mu powiedziałem, żeby się w nieswoje rzeczy nie wdawał, bo może wyjść na tem jak Zabłocki na mydło. Uciek! No—wsta-

Cena przewodnika wynosi rs. 1.

* Nakładem Gubrynowicza i Schmidta ukazała się praca Mieczysława Baranowskiego p. t. „Pedagogika i dydaktyka” — do użytku nauczycieli szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich.

* Jako ważny przyczynek do buchalterji ukazały się świeżo „Wzory rachunków gospodarskich”, ułożone i wypracowane przez p. Władysława Komara. Z pracy tej właściciele ziemscy niewątpliwie korzystać zechcą i jej praktyczność wypróbują.

= Z teatru i muzyki.

* Małuczko, a umilkną tony melodyj w salona ch Towarzystwa muzycznego.

Euterpa wybiera się także na letnie mieszkanie między słowiki, a miejscy jej kapłani i kapłanki zamkną podwoje świątyni i rozproszą się po świecie używać wczasów.

Zbliżający się koniec sezonu dał się czuć już na wczorajszym (przedostatnim) wieczorze, który zgromadził może mniejszą nieco liczbę członków, jakkolwiek program, ułożony i prowadzony przez p. Michała Hertza, godził się zainteresowania.

Za to na przyjęcie ze strony słuchaczy wykonawcy tego programu nie mogli się zalić.

Szczególnem uznaniem cieszyli się: kwartety na waltornie oraz walc koncertowy p. Hertza, odegrany na fortepianie przez samego kompozytora.

Na wieczorze tym zaprezentowali również swe uczenice pp. Ładnowski i Rapacki.

Uczenica pierwszego, p. Wieryczówna, zyskała szczerą pochwałę za naturalność i poprawność dykcji, p. Wińska wypowiedziała wiersz „Straszną noc” również poprawnie.

* Hiszpańska fortepianistka, panna Pura Castellaró, udaje się do Petersburga, celem wystąpienia tam z własnym koncertem.

= Teatr maloruski.

Scena teatru Wielkiego obchodziła wczoraj widowisko niezwykle: grano na niej i śpiewano po malorusku.

Stało się to za sprawą licznych zwolenników pani A. I. Wierinoj, artystki goszczącej w naszym mieście towarzystwa maloruskiego, którzy, pragnąc uczcić jej benefis w pełnym komplecie, wybrali jak najobszerniejszą na ten cel widownię.

Sztuka, którą przy tej sposobności wysłuchaliśmy nie bez zajęcia, był obraz ludowy, niedosć trafnie na afiszach „opereta” nazwany, p. t. „Noc świętojańska” (*Niech się wianem kupala*).

Autorem rzeczy tej jest dyrektor towarzystwa, p. Starycki, muzykę zaś ze znanych maloruskich motywów zgręcznie skompiłował p. Łysienko.

O sztuce jako takiej, niewiele da się powiedzieć.

Jest to dość luźna klejnotka mniej lub więcej efektownych obrazów, oś zaś jej dramatyczną stanowi porzucenie dawnej kochanki dla nowej, zakończone zamordowaniem tej ostatniej przez porzuczoną, a zabójczyni przez mszczącego się kochanka.

Ale nie o dramat tu chodzi. Główną treść sztuki wypełnia życie ludowe, a zwłaszcza jego formy towarzyskie i obrzędowe, które autor z godną pochwałą wiernością przeniósł z życia na scenę.

Pod tym względem wczorajsza „Noc świętojańska” służyłaby mogła za wzór wielu naszym fabrykantom widowisk czarodziejsko-ludowych, jakimi

pmy tedy na buteleczkę. Mam czas i wypić i wypać się. Jutro dopiero w południe jadę siedemnastym numerem, a przez ten czas można Bóg wie co zrobić.

Weszliśmy.

Kazałem dać butelkę, przy której panu Janowi język się jeszcze bardziej rozwinął. Opowiadał o swoich kłopotach, przeklinał wydział ruchu oddzielnie i wydział mechaniczny oddzielnie, a cały zarząd kolei razem. Opowiadał jak mu milowe obcinają, jak trudno jest oszczędzić co na węglach, wynuzał się z żalami, że dziś tylko protekcja coś znaczy i że szczerą pracą nigdy do niczego nie dojdzie... Zwyczajnie, jak kolejarz, mówił o tem, co mu najbardziej dolegało.

Skierowałem rozmowę na dawne czasy, i zapytałem o panią Szwalbergową i jej córki.

— Ona wygląda jak ewik—rzekł—trochę jeszcze przytyła, ale to jej nie szkodzi. Trzyma zawsze większe mieszkanie i miewa pokoje do wynajęcia. Po tobie, panie Stanisławie, było już z piętnastu lokatorów.

— Klekotowicz zawsze asystuje?

— A jakże... Ciagle niby to robi kroki rozwodowe dla Olipei... ale zdaje mi się, że w rezultacie rozwiedzie ją z tą resztką pieniędzy, jaka jej pozostała, a potem puści ją kantem. Nie lubię tego obłudnika i jeżeli kiedy Szwalbergowa poprosi, żebym go moresu nauczył, to zabiorę się do niego z gustem... Jak trąć w tender, to wszystkie węgle

publiczność ogródkowa corocznie bywa przekarmaną.

Zamiast dowolnych fantazji na tle ludowem mamy tu prawdziwą wieś, z prawdziwymi „mołojcami” i „mołodycami”, którzy śpiewają swoje własne pieśni i tańczą „tropaka” *au naturel*, bez żadnych baletowych upiększeń.

Cała muzyczna i obrazowa część wczorajszego widowiska była prawie bez zarzutu.

Na uznanie zasługuje również dobra organizacja chórów, które i śpiewały i poruszały się z godną pochwałą zgodnością.

Pani Wierina, benefisantka, a zarazem prymadonna dramatyczna towarzystwa, zbierała sute oklaski, do których, po trzecim akcie, dołączono sutszy jeszcze bukiet.

Obok niej wyróżniali się: pani Mańkowska oraz p. Mańko.

Ten ostatni w roli „głupiego Lewka”, dziwnie podobnej do takichże postaci w wielu powieściach Kraszewskiego („Ulana”, „Chata za wsią” i t. p.), grzeszył humorem sztucznym i dykcją nienaturalną, która chwilami arenę cyrkową przypominała.

= Ze Stowarzyszenia subjektów.

Towarzystwo wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy, jak wiadomo, dla członków swoich urządziło lekcje śpiewu chóralnego, gimnastyki i buchalterji.

Na wykłady te można się zapisywać codziennie w godzinach wieczornych.

= Kościół św. Krzyża.

Komitet, kierujący robotami przy odnawianiu kościoła świętego Krzyża otrzymał pozwolenie na budowę rusztowania wokół całego kościoła, roboty jednak mularskie od strony szkoły będą mogły być prowadzone dopiero w lipcu, po zamknięciu kursu szkolnego.

Po ukończeniu budowy rusztowania, odbędą się oględziny całego kościoła na zewnątrz i wewnątrz, i dopiero potem będzie ułożony program robót oraz kosztorys.

= Aż trzy wystawy.

Projekt urządzenia na jesieni wystawy szkiców powstał aż w trzech kółkach artystycznych.

Pierwszą zamierza otworzyć dotychczasowy inicjator wystaw podobnych, p. R., drugą stowarzyszenie artystyczne, o którego powstaniu donosiliśmy, trzecią zaś pewien handlarz dzieł sztuki.

Wobec tylu zabiegów, przyszłość wystawy niepewna.

= Z ulicy Mostowej.

Grono obywateli z ulicy Mostowej za wzajemnem porozumieniem postanowiło wyrugować ze swoich posiadłości pewne zbyt wesołe zakłady.

Początkującym w tej sprawie jest p. H., nowonabywca jednego z domów, cieszących się dotychczas nienajlepszą opinią.

= Potrzeba ławki.

Otrzymujemy częste *desiderata* pod adresem zarządu kolei konnej o ustawienie ławki na przystanku obok uniwersytetu.

W miejscu tem gromadzi się zwykle kilka i kilkanaście osób, wyczekujących na tramwaje.

Czyby tego drobnego udogodnienia nie można dla publiczności zaprowadzić?

pogubi, lis jeden... Niech on mi się nie nastęca...

— A Pelcia?—spytałem nieśmiało.

— Aha!—rozśmiał się mechanik—tegom czekał, wiedziałem, że się o nią zapytasz... Teraz się nie wyprzesz, że ci w oko wpadła...

— Ale zkad!..

Po co ta obłuda... U mnie, widzisz, co w głowie, to w mowie, co w myśli, to na języku... Co mam gadać, to powiem, i żebym nawet siedmiu żydów zabił, tobym się nie wyparł. Nie masz się czego wstydzić, Pelcia nie była brzydka dziewczyna...

— Spodziewam się, że miewa się dobrze.**— Nie bardzo. Wyszła za męża.****— Wyszła? dawno?**

— Może w pół roku po awanturze z tobą, zrobiła się druga awantura.

— Jakto?

— A tak, sprowadził się młody człowiek, wziął po tobie mieszkanie i sukcesję. Kochliwy mazgaj, odrazu zaczął się do Pelci umizgać. Ona z początku nie chciała, udawała, jak sądziła... Potem, gdy miał się wyprowadzić, znowu był ambaras. Posyłał po mnie—no i jakoś zrobiły się zaręczyny, a potem ślub... Już mają dwoje dzieci, ale że jego pensyjka nieduża, więc bieda aż piszczy—Żyją też ze sobą, jak pies z kotem. Ona jemu wymawia, że nie ma dużej pensji—on jej, że nie dostał żadnego posagu... Czasem się kłóci i wtenczas ona za biera dzieci i ucieka do matki... ale to długo nie

= Żeński superarbiter.

W tych dniach odbywał się w mieście naszym sąd polubowny, dotyczący załagodzenia sporu o działki majątku, przypadającego czterem osobom.

Każdy z interesowanych przedstawił jednego sędziego, a sędziowie mieli obrać superarbitrów.

Po długiej naradzie wybór padł na panią D., obywatelkę z okolic Garwolina, osobę znaną z inteligencji, czego dała dowód rządząc majątkiem niezmiernie zawiśnięm od lat kilkunastu.

Żeński ten superarbiter nadał kierunek sądowi polubownemu tak szczęśliwy, iż obie strony interesowane wyraziły z wyroku zadowolenie.

Dla upamiętnienia tego sądu, złożono pani D. grupę fotograficzną.

W pośrodku znajduje się w medaljonowym formacie podobizna pani D., a obok fotografie czterech sędziów, czterech stron spornych i wreszcie czterech adwokatów.

= Spirytystka.

W dniu onegdajszym przejeżdżała przez Warszawę w powrocie z Petersburga niejaką Marja Hade, wdowa po znanym angielskim spirytyście.

Angielka jest obecnie mistrzynią spirytystów i dla swej teorii zjednywa prozelitów.

W Petersburgu nie pozwalano pani Hade na publiczne produkcje, wyjechała więc bezzwłocznie.

Obecnie spirytystka udaje się do Pesztu, gdzie w pewnym kółku zamierza wystąpić z eksperymentami.

= Warszawski Carlo.

Pamiętny z występów w Dolinie szwajcarskiej „schnellmahler” Carlo znalazł naśladowcę na bruku naszym w osobie niejakiego Gr.

„Artysta” samouczek, zaopatrzony w przybory malarskie, krąży po restauracjach, gdzie na żądanie gości w ciągu kilkunastu minut „wykończy” olejne krajobrazy, które sprzedaje od ręki.

Rozumie się, artystyczna wartość obrazów odpowiada całkowicie ilości zużytego na wykończenie ich czasu.

= Sensacyjna sprawa.

Przed sześciu laty po śmierci państwa W. pozostał znaczny majątek, którego spadkobierczynią była 13-letnia córeczka, powierzona w opiekę krewnemu matki sieroty, panu F.

Opiekun po kilku miesiącach uznał za stosowne wywieźć swoją pupilkę do Francji i umieścić ją w pensjonacie jakiejś pani Martineaux w Lugdunie.

Od tej pory dziewczę ani razu do kraju nie przyjechało, rodzina zaś, a mianowicie ciotka rodzona sieroty, pani Ch., otrzymywała rzadko listy od siostrzenicy, treści dość banalne.

Interpelowany opiekun, dlaczego Zosi nie przywodzi do kraju, stawiał rozmaite racje, sam zaś, bawiąc przez zimę we Włoszech, często do Lugdunu dojeżdżał.

Członkowie rady familijnej, ufając opiekunowi, nie wturali się do spraw majątkowych, uważając swoje pośrednictwo, jako zbyt cenne.

Tymczasem w miesiącu lutym r. b. zdarzył się wypadek, który w całej rodzinie wywołał ogromną sensację.

Pani Ch. jeździła do Paryża, celem zasięgnięcia porady dra Gałęzowskiego, jako chora na oczy i na-

trwa. On przychodzi, przepasza, zabiera swoje skarby i znów jest święta zgoda na tydzień... Dobrze zrobiłeś, żeś się w Pelcię nie ubrał, bo między nami mówiąc, jest to osobliwe stworzenie. Zła jak osa, a skąpa, głodem by cię zamorzyła... A może ciebie nie—dodał po namyśle...

— A to dla czego?**— Ona cię kochała.****— Żarty.****— Naprawdę kochała cię...****— Zkad pan możesz to wiedzieć?**

— Sama mi powiedziała. Jeszcze na trzy dni przed ślubem mówiła do mnie, że ciebie jednego kocha.

— A jednak wyszła za tamtego.

— Cóż miała robić? Przecież nie mogła dla twoich pięknych oczu zostać starą panną... Zresztą co ja tam wiem, powtarzam, com słyszał, a czy to prawda, nie ręcę i nie wiem, kto z kobietami dojdzie ładu, u nich inaczej się mówi, a inaczej pisze, a jeszcze inaczej myśli. W wilje swego ślubu mówiła do mnie, że nie przeżyje swego smutku, że serce jej pęknie.

— No—ale dzięki Bogu, dotychczas nie pękło.

— Cóż chcesz... Czy to serce takiej Pelci jest kotłem parowym, żeby miało pęknąć. Zawsze znajduje się w nim jakaś zapasowa klapka, która odwróci katastrofę.

KONIEC.

turalnie, korzystając ze sposobności, postanowiła odwiedzić siostrzenicę w Lugdunie.

Po przybyciu na miejsce, od razu się dowiedziała, że pensjonat pani Martineaux, przedstawiony przez pana F., jako pierwszorzędnym, jest lichym zakładem wychowawczym, używającym jaknajgorszej reputacji.

Siostrzenicę, obecnie 19 letnią pannę, znalazła pani Ch. w nieszczęśliwym stanie zdrowia, nędznie odżywiana, z umysłem miernie wykształconym, a co najważniejszą, dziewczę prawie zapomniało po polsku mówić.

W dalszym ciągu badań okazało się, że panna W. jest zaręczoną z młodym F., synem swego opiekuna, młodzieńcem zrujnowanym i używającym jaknajgorszej opinii.

Dziewczę, pomimo całej apatii, z wstrętem przyjmowało to małżeństwo.

— Cóż jednak mam czynić, kiedy opiekun zapowiedział, iż nie opuszcze pensji inaczey, tylko jako jego synowa—wyznała siostrzenica oburzonej ciotce.

Od tej pory upłynęło przeszło dwa miesiące, zanim, dzięki energicznym staraniom pani Ch., i to przy pomocy władz sądowych, nieszczęśliwa sierota została wydobyta z pod niecnej opieki i do kraju powróciła.

Rada familijna, trochę po niewczasie, wysłuchiła, że F. uronił blisko połowę z majątku sieroty.

Sensacyjna ta sprawa ma być przedmiotem obszernej narady licznego koła rodzinnego, gdyż postanowiono, dla uniknięcia procesu karnego, deficyt, zrzadzony przez F., pokryć w całości.

— Samobójstwo na cmentarzu.

Wczoraj przed południem dwóch grabarzy cmentarza powązkowskiego zauważyło jakiegoś człowieka, idącego w stronę nowego cmentarza.

Po upływie kwadransa dał się słyszeć wystrzał.

Zaczęto poszukiwania i na jednej z mogił w 152-ej kwaterze znaleziono brojącego we krwi mężczyznę z rewolwerem w ręku.

Śmierć nastąpiła natychmiast, gdyż samobójca nie dawał już żadnych znaków życia.

Ze znalezionych przy denacie dowodów okazało się, że jest to Wiktor Korsak, b. podpułkownik litewskiego pułku, liczący 49 lat wieku.

K. mieszkał przy familji na Smolnej pod nr. 25-ym.

Zwłoki samobójcy przeniesiono do domu przedpo-grzebowego.

— Nowi znajomi.

W dniu onegdajszym Kacper Bielczak, kolonista z powiatu sochaczewskiego, odebrał spadek w sumie rs. 1,300, postanowił trochę się zabawić.

Część pieniędzy, a mianowicie rs. 800 oddał żonie, resztę zatrzymał przy sobie.

Wędrując po Pradze zaszedł do jakiegoś szynku, gdzie zabrał znajomość z trzema indywiduami.

Ci złodziejskim sprytem przecznysz, iż Bielczak ma gotówkę, poczęli go prosić o oprowadzanie po mieście.

Co się dalej stało, lekkomyślny chłopak nie wie, obudził się bowiem na wozie za rogatkami wolskimi bez pieniędzy.

Okradziony na rs. 500, Bielczak nawet fizjognomij kieliszkowych znajomych nie zapamiętał.

— Zaginiony.

Władze policyjne zajęte są obecnie poszukiwaniem zaginionego jeszcze w dniu 11-ym lipca r. z., niejakiego Wolfa Szynkmana.

Wyszedł on rano do pracy z domu nr. 69-ty przy ul. Gęsiej i dotąd nie powrócił.

+ Ks. Alojzy Gerlach, kanonik kaliski, został mianowany sędzią-surogatem konsystorza foralnego w Piotrkowie.

+ Sędzia pokoju okręgu elizawetgradzkiego p. Czemażewski, mianowany został sędzią pokoju II-go oddziału miasta Tomaszowa lubelskiego; towarzysza są prokuratora taganrogskiego sądu okręgowego p. Bielosza, przeniesiono na także posadę do radomskiego sądu okręgowego.

+ Miasta powiatowe i inne w gubernji warszawskiej miały w r. z. dochodu 133,695 rs.; stały fundusz w kapitałach żelaznych tych miast wynosił w d. 13-ym stycznia r. b. 423,673 rs. 83 1/2 kop. Najwyższy fundusz miejski posiada Gostynin (rs. 198,991 kop. 67 1/2), najmniejszy zaś Kaluszyn (rs. 1,400).

+ Według danych urzędowych, szkody, zrzadzzone tegoroczną powodzią w Płońsku, wynoszą: skutkiem popuszczenia bruków ulicznych i zerwania mostu na rzece Płonce rs. 3,151, które pokryje kasa miejska; skutkiem zaś zatopienia domów rs. 1,180, które znowu ciąży na mieszkańcach. Straty w ogóle są nieznaczące.

+ Posiedzenie.

Członkowie Towarzystwa zaliczkowo-wkładowego w Wiskitkach, istniejącego od r. 1873-go, odbyli posiedzenie.

O ile w przeciągu piętnastu lat Towarzystwo rozwinęło swą działalność, świadczą cyfry sprawozda-

nia, złożonego przez zarząd ogólnemu zebraniu do zatwierdzenia.

Towarzystwo liczy obecnie tylko 161 członków, z kapitałem udziałowym rs. 8,050, prócz członków zaś 504 uczestników posiada wkłady, wynoszące rs. 85,506.

Są to oszczędności okolicznych mieszkańców, dające im jak w r. z. 3,398 rs. procentu.

Wkłady te mogą być w każdym czasie na żądanie właścicieli w całości lub części odbierane i wnoszone.

Tym sposobem kapitał obrotowy Towarzystwa wynosi rs. 93,556, z których 47,519 użyte na zaliczenia, a 50,964 ułożono na rachunku bieżącym.

Oprócz tego Towarzystwo posiada fundusz zapasowy w papierach procentowych rs. 7,466, powstały w ciągu piętnastu lat upłynionych z odkładanej części zysków i kuponów od papierów procentowych.

Czysty zysk, otrzymany w roku upłynionym, wynoszący rs. 1,736 kop. 79, rozdzielono w sposób następujący: na fundusz zapasowy przeznaczono rs. 614 kop. 29, na dywidendę, po rs. 6 od 50 rs. udziału, rs. 897 kop. 50, na korzyść komitetu kas zaliczkowych w Petersburgu rs. 25, na wpisy dla niezamożnych uczniów rs. 200.

+ Nałęczów.

Tegoroczny sezon w Nałęczowie, jak się dowiaduje *Gaz. lub.*, sądząc z ilości otrzymanych zamówień na mieszkania, zapowiada się bardzo dobrze.

Już obecnie znajduje się w zakładzie kilka osób, używających kuracji.

W sezonie bieżącym leczyć będą stale w Nałęczowie lekarze: Chmielewski, Chełchowski, Nussbaum, Doliński i Radziwiłłowicz.

+ Koncert.

W ostatnich dniach z. m. odbył się w Wilnie koncert amatorski na rzecz niezamożnych uczniów i uczennic.

Inicjatorką tegoż była pani S., żona kuratora wileńskiego okręgu naukowego.

Koncert przyniósł czystego zysku 724 rs., które wręczono Towarzystwu pomocy uczącej się młodzieży dla rozdzielienia pomiędzy najuboższych wychowalców wileńskich zakładów naukowych.

+ Na szpital.

W Tomaszowie rawskim odbył się teatr amatorski na dochód miejscowego szpitala.

Zabawa przyniosła czystego zysku 150 rs.

Szpital w krótkim czasie będzie oddany na użytek chorych, a miejscowy lekarz, dr. Rade, ofiarował się leczyć w nim ubogich chorych przez rok cały bezpłatnie.

+ Zabójstwa soltysów.

W okolicy Żyrardowa, jak już donosiliśmy, został zabity soltys Grzęda, a poszlakowanego o tę zbrodnię gajowego Dudę aresztowano.

W tych dniach, a na trzeci dzień po wspomnianym zabójstwie, zdarzyła się druga zbrodnia, której ofiarą padł również soltys, Antoni Stolarski, ze wsi Antoniew.

Powracał on ze wsi Bednary Górne z Janem i Katarzyną Cegielskimi.

Nagle z zarośli, przez które przechodzili, dał się słyszeć strzał i nabój uderzył w piersi Stolarskiego, który padł zabity na miejscu.

Małżonkowie Cegielscy ujrzeni niebawem uciekającego mordercę, w którym poznali gajowego, Józefa Wolniewicza.

Zbrodniarz w kilka godzin później został aresztowany przez wójta gminy Żyrardów, i pod strażą odesłano go do sądnego śledczego pow. błońskiego.

Przyczyną zbrodni była zemsta osobista, stwierdzono bowiem, że Wolniewicz wciąż się odgrzał przedtem, iż Stolarskiego musi zgładzić ze świata.

+ Wypadki na prowincji.

W tych dniach w majątku Kościele pod Koninem, zabity został a następnie powieszony w lesie podlesny, Stanisław Wojciechowski.

Sprawcy zbrodni ujęci zostali.

W kolonii Augustynów pod Pyzrami, do miejscowego dzierżawcy karczmy Żelazińskiego, strzelono przez okno.

Cały nabój dostał się nieszczęśliwemu w piersi, Żelaziński bez nadziei życia.

Sprawcy zamachu dotąd nie wykryto.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 11-ej zrana, w salach Towarzystwa muzycznego odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa wzajemnego wsparcia artystów muzyki, ich wdów i sierot.

— W dniu jutrzejszym rozpocznie zarząd nowych wodociągów kładać rury pośrodku ulicy Przeskok, wskutek czego ulica ta na kilka dni dla przejazdu będzie zamknięta. Również jutro rozpocznie się układanie rur wodociagowych w ul. Erywańskiej po północnej stronie, a ruch kołowy będzie możliwy tylko po jednej stronie, ulicy tj. południowej.

— Pojutrze, tj. w sobotę, d. 28 go b. m., rozpocznie się układanie rur wodociagowych pośrodku ulicy Wareckiej, wskutek czego ulica ta od soboty przez kilka dni dla ruchu kołowego będzie zamknięta.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Farba przeciwzapalna.

W ostatnich czasach przeprowadzono w Anglii szereg prób, mających na celu zabezpieczenie od ognia dekoracji teatralnych oraz lekkich kostiumów baletowych. Najpraktyczniejszą rezultat wydała świeżo wynaleziona farba, mająca tę własność, że pokryte nią przedmioty nigdy nie zapalają się płomieniem. Przyrządzenie tej farby oparte jest w głównej części na amjancie (amianto—krzemian glinu), któremu to właśnie zawdzięcza ona tę własność. Próby odbywały się w pałacu kryształowym w Londynie, pod kierunkiem specjalnej komisji sędziów. Kawałki drzewa, tiulu, płótna, tartanów, pociągnięte tą farbą, zostały kolejno próbowane na ogniu; po pewnym czasie następowało powolne zwęglenie, ale bez płomienia, a ztąd i bez możności udzielenia ognia przedmiotom sąsiednim. Kolor amiantu jest zawsze biały, nie zmieniający się ani od ognia, ani od kwasów. Dla tych to własności proponowano użyć amiantu do przędzy, płótna i tkanin teatralnych, okazało się to jednak niepraktycznym, gdyż otrzymane tą drogą tkaniny okazały się zbyt twarde i ciężkie. W oczekiwaniu na udoskonalenie tego rodzaju wyrobów, płótno z amiantu używane jest obecnie wyjątkowo do cedzenia płynów gryzących w niektórych fabrykach przemysłu chemicznego.

— Sprostowanie. — W numerze wieczornym *Kurjera* z dnia wczorajszego w depeszy berlińskiej mówiącej o podziale majątku cesarza Wilhelma, zasłał pożyłka druku. Powinno być: „Skarbowi koronnemu przypada w udziale 12 milionów”, nie zaś 120, jak wydrukowano.

— Krzyżyk złoty, znaleziony w ogrodzie Saskim, odebrać można w kantorze naszym.

Nekrologja.

† S. p. Klemens Goetze, majster stolarski, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Bogu dnia 24-go kwietnia 1885 roku, przeżywszy lat 84. Pogrzebiona w smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 26-ym kwietnia r. b., to jest we czwartek o godzinie 5-ej po południu, z kaplicy cmentarnej wyznania ewangelicko-angsburskiego odbyć się mające. —1284

† W dniu 27-ym kwietnia r. b., to jest w piątek, o godzinie 10-ej zrana w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Emilji z Grabowskich Markiewiczowej. —1283

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”

Petersburg 25-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)—Rada państwa zatwierdziła na 10 lat powiększenie pełnomocnictw generał-gubernatora przyamurskie go co do naznaczania podatku od wszelkich przed siębiorstw i okrętów, ściągania opłat od chińczyków i korejczyków, dozwalania okrętom cudzoziem skim na operowanie przy brzegach i t. d. Podatki ściągane tą drogą, przeznaczone są na studia miejscowe i utrzymywanie dróg komunikacyjnych.

Kalisz 25 go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)—W dniu dzisiejszym odbyły się tu wybory do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Głosujących stawiło się 113-tu. Wybrani: do komitetu je dnogłośnie Aleksander Klobukowski, do dyrekcji głównej Władysław Łepkowski 91 głosami, do dyrekcji szczegółowej: Zygmunt Wyganowski 101 gł. Stefan Polkowski 100 gł. i Jan Wężyk 54 gł. Na prezesa przyszłych wyborów powołano Teodozjusza Wierchlejskiego 70-ju głosami, na zastępcę za pierwszego Józefa hr. Łubieńskiego 63 gł.

Wiedeń 25-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. W.)—Do *Neue freie Presse* telegrafują z Belgradu: Uchwalone przez skupczyńą prawo o reorganizacji armji z powodu poprawek, poczynionych w pierwotnym projekcie rządowym, nie otrzymało sankcji królewskiej, ponieważ uchwalone postanowienia nie liczą się z żywotnymi interesami obrony narodowej w taki sposób, który postawiłby ją na poziomie współczesnej umiejętności i zapewnił bitność armji. Po głoski o przesileniu ministerjalnem trwają ciągle (Aj. półn.)

Wiedeń 25-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)—Do *Neue freie Presse* telegrafują z Bukaresztu, i rząd rumuński odłożył do przyszłego roku większą część projektowanych na bieżący robót fertyfikacyjnych. (Aj. półn.)

Berlin 25-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)—Cesarz wstał dzisiaj już o godzinie 9-ej rano z łóżka. Kaszel i ropienie słabsze. Apetyt wzrasta. Le karze okazują żywe zadowolenie z pomysłu o brotni rzeczy, na który już nie liczone. Ks. Bismarck był dzisiaj w południe w Charlottenburgu.

Berlin 25-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. W.)—Książę Bismarck przebywał dzisiaj u królowej an

gielskiej od godziny 12-ej do 1-ej w południe, po-
czem udał się do cesarza. Według dotychczas-
wych dyspozycji, odjazd królowej nastąpić ma jutro,
o godzinie 7-ej wieczorem. (Aj. półn.)

Berlin 25-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) —
Królowa Wiktorja angielska odjeżdża dopiero jutro
wieczorem.

Poznań 25-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. W.) —
W pierwszych dniach maja odbyć się ma pełne ze-
branie komisji kolonizacyjnej, celem obradowania
nad nowymi propozycjami nabycia dóbr, jakie
wpłynęły w znacznej liczbie od polskich właścicieli
ziemskich. W ciągu lata obecnego komisja koloni-
zacyjna ma rozwinąć energiczną działalność w kie-
runku nabywania większych majątków t. zw. „ry-
cerskich”, zwłaszcza w tych powiatach, w których
żywił polski przeciwstawia dotąd jeszcze zbitą
masę niemieckiemu. Akcja kolonizatorska w ści-
ślejszym słowa znaczeniu poczyniła najdalsze dotąd
postępy w powiecie gnieźnieńskim, gdzie dobra Ko-
morowo, Lubowo, Świniary i Świniarki zupełnie już
rozparcelowane zostały pomiędzy kolonistów nie-
mieckich. Obecnie komisja zajęta jest rozparcelo-
waniem Sokolnik.

Królewiec 25-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) —
W tutejszych kołach kupieckich sprawiło wielki
niepokój rozporządzenie komisji sejmiku pruskiego co
do zatamowania i wysuszenia łoża rzeki Nogat.
Obawiają się powszechnie, iż przez to handel króle-
wiecki doniosłe szkody poniesie.

Paryż 25-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. W.) —
Dzienniki republikańskie nazywają manifest hra-
biego Paryża zupełnie podobnym do języka, któ-
rym przemawia Boulanger. *Intransigent* zapowia-
da wielki bankiet buluarzystów na dzień 9-ty maja
w Saint-Mandé. Organa buluarzowskie protestują
przeciw oskarżeniom o intrygi. Boulanger przyjdzie
do władzy legalnie, za pomocą głosowania po-
wszechnego. (Aj. półn.)

Paryż 25-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) —
Prezydent republiki, Carnot, wyjechał do
Bordeaux. Wróci do Paryża we wtorek.

Paryż 25-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. W.) —
Spodziewaną jest mowa polityczna prezydenta Car-
nota w Bordeaux.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 25-go kwietnia. (Tel. pryw. K. Warsz.) —
Dziś z powodu święta zebrania giełdowego nie
było.

Petersburg 25-go kwietnia. — Wskaz na Londyn 120.50.
Pożyczka premjowa 1-ej emisji 269 1/4. Pożyczka premjowa
II-emisji 245. — Półimperjały 962 1/2.

Gdańsk 24-go kwietnia. *Pszonica*: cena najwyższa 8 —,
regulacyjna bieżąca 7.67 1/2, na dostawę wiosenną 7.80,
Żyto: cena najwyż. za polskie 4.20 —, regulacyjna bieżąca
4.20, na dostawę wiosenną 4.25. — *Jęczmień browar.* —,
jęczmień na paszę —. — *Groch napasze* —.

**Ceny zboża z dnia 25-go kwietnia 1888-go r., na stacji
„Praga” kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej.** — *Pszonica*
wyborowa 108—113, średnia 100—107, ordynaryjna —.
Żyto wybor. 63—65, średnia 61—62, ordynaryjne —.
Jęczmień wyborowy —, średni —, ordynaryjny —.
Owies wyborowy 63—72, średni 62—67, ordynaryjny 56—61.
Groch —, —, —, *Gryka* —, —, —, *Kasza*
jaglana wyborowa —, średnia —, ord. —.
B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 25-go kwietnia 1888 roku).
Ceny w dniu dzisiejszym utrzymały się przeważnie na po-

ziomie bezzmiennym, przy usposobieniu spokojnem. Pszenica
względnie dosyć mocno, wyborowa po 108—113, średnia 100
do 107 kop. Żyta nadesłano 6 wagonów. Usposobienie stałe,
wyborowy towar nabywano 62 i pół do 63 i pół, średni po
61—62, ordynaryjny po 59—60 kop. Dowozy owsa wynosiły
7 wagonów przeważnie z kolei kurskiej. Obrótów dokony-
wano bardzo mało. Wyborowego ziarna brak zupełnie, za
średni płacono 59—64 kop., za ordynaryjny 53—56 kop. Gryka
ciągle mocno, za wyborową z łatwością można osiągnąć 86
do 92 kop. Dowozy kaszy jaglanej są ciągle bardzo obfite,
a usposobienie wskutek tego zniżkowe. Dziś nadesłano zno-
wu 5 wagonów. Wyborowe gatunki sprzedawano po 110 do
115, średnie po 95—105 kop.

Zboże i produkty. W Gdańsku dnia 24-go kwietnia.
Pszenica krajowa w dobrym popycie przy pełnych cenach, dla
transitowej chęć kupna nieco słabsza, ceny prawie bez zmia-
ny. Płacono za polską transito śnieciastą 119 funt. 121 mar.,
127—8 f. 122 m., pstrą obciążoną 120—1 i 123 f. 121 m., 122
f. 122 m., pstrą chorą 120 f. 122 m., pstrą 124—5 i 126—7 f.
127 m., dobrze pstrą 125 f. 127 i 128 m., jasno-pstrą obcią-
żoną 125 f. 126 m., jasno-pstrą 124 f. 126 m., 123 f. i 127 m.,
125 i 126—6 funt. 130 m., 127 f. 131 m., wysoko-pstrą obcią-
żoną 129 f. 130 m., wysoko-pstrą 126—7 f. 131 m., 128 do
130 f. 133 m., piękną wysoko-pstrą szklistą 130 i 130—1 funt.
135 m., 130 f. 136 marek za tonnę, girkę zanieczyszczoną 121
f. 119 marek za tonnę. Na kwiecień-maj trans. 130 m. dawano,
na maj-czerwiec 130 m. płacono, na czerwiec-lipiec 131 1/2
m. dawano, na lipiec-sierpień tr. 132 i pół m. płacono, na
wrzesień-październik 134 marki płacono. Cena regulacyjna tr.
130 marek za tonnę. Żyto krajowe słabo, transito bez
zmiany, polskie transito loco 71—73 m. Na kwiecień-maj 73
m., na wrzesień-październik 77 i pół m. Cena regulacyjna tr.
71 marek za tonnę. Jęczmień polski transito 74—105 marek,
na paszę 65—73 marek za tonnę. Owies polski transito 65 do
69 m. Groch polski tr. do gotowania 94 m., średni 90—93 m.,
na paszę 86—89 marek za tonnę sprzedawano. Wyka polska
tr. 70—77 m. za tonnę. Konieczyna biała 32, czerwona 24, 30,
31, 35, 36 marek za 50 kilogram. Spirytus nie podlegający cłu
48 i pół żądano, podlegający cłu 29 i pół dawano. Na cukier
tendencja stała 21.70 przy 88%. Magdeburg telegrafował:
Tendencja stała. Najwyższe notowania 22.40, na kwiecień
13.42 i pół, maj 13.40, czerwiec 13.52 i pół, lipiec 13.60. No-
wa kampanja 12.67 i pół, kupujący.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— *Pani Kaz. Ger.* — W biurze adresowem.
— *Pani Marii J...h.* — Raczysz. pani zwrócić się ze swem
zapytaniem do każdego z brandmaistrów, a ci nieomieszkają
udzielić szczegółowych wyjaśnień, które dla nas są nazbyt
drobiazgowe.

— *Pani Z. Z. i Ojcu.* — Szkoła górnicza w Dąbrowie, pod
nazwą szkoły sztygarów, została w zasadzie zatwierdzoną,
lecz program nauk, pierwotnie ułożony przez delegację zja-
zdu górników i przemysłowców górniczych Królestwa Pol-
skiego, nie otrzymał zatwierdzenia. Według ostatnich wiadomości,
p. minister dóbr państwa polecił ułożyć nowy pro-
gram szkoły sztygarów i w tym względzie porozumiewa się
z ministerjum oświaty. Czy w tym roku szkoła będzie otwo-
rzoną? — trudno przewidzieć, w każdym razie na parę mie-
sięcy przedtem będziemy powiadomieni i o wszystkich szczegó-
łach, dotyczących warunków przyjęcia, egzaminów, przywile-
jów po ukończeniu szkoły i t. p., nieomieszkamy czytelnik-
ów poinformować.

— *Pani Antoniemu Żel.* — Wyjaśnienie znajdzie sz. pan
w № 103-im.

— *Stalemu prenumeratorem z Mokotowskiej.* — Na zapytanie
sz. pana „czy człowiek ubliża sobie, jeśli przyjmuje ofiaro-
waną mu nagrodę za ocalenie komuś życia z narażeniem
własnego”, odpowiadamy bez wahania przecząco. Cała etyka
chrześcijańska opiera się na zasadzie karania złego, a na-
gradzania dobrego, gdybyśmy więc fakt przyjmowania za-
służonej nagrody przedstawiali w świetle wątpliwem, grozi-
łoby to wywróceniem zasady, która służy jej za fundament.
Czyn dobry, bez względu na pobudki, dobrym być nie prze-
staje.

— *Pani H. A. G.* — Serja 1165 №№ 18 i 35 wylosowane do
amortyzacji, wygrały zatem stawkę.

— *Pani Szymanowskiemu w Wilnie.* — Niewylosowany.

— *Pani Gryfowi I.* — Niewylosowany.

— *Pani Baum.* — Żaden z podanych przez sz. pana nume-
rów nie został wylosowany.

— *Pani M. K. w Sosnowcu.* — Szczegółowy opis obrazu
Hansa Makarta wraz z podobizną pierwszego znajdzie sz. pan
w *Kłosach* za r. 1873-ci. „Katarzyna Cornaro” należy do
najcenniejszych dzieł malarza i znajduje się w Berlinie, na-
byta do muzeum za 40,000 marek.

— *Pani S. B. w Brześciu.* — Niewylosowany.

— *Bytemu uczniowi.* — Co do pierwszego pytania, ze strony
uniwersytetu dotąd przeszkody w przyjęciu waniu na
kursa farmaceutyczne tych podaptekarzy, którzy ukończyli
tylko 4 klasy, jeszcze nie było. Co do drugiego — przepis
ten dotąd nie istnieje, o ile nam wiadomo, zastosowany je-
dnak będzie w Cesarstwie i Królestwie. Zakład naukowy
ś. p. Szmurły, ze względu na kierownika swego, cieszył się
wielkim uznaniem. W ostatnich czasach posiadał 4 klasy,
odpowiadające programowi 4-em klasom gimnazjum filo-
logicznego, oraz klasę przygotowawczą. Zakład ten przeszedł
obecnie pod inne kierownictwo.

— *Pani Wład. Mich.* — Adres znajdzie pan w kalendarzu,
cenę zaś poda kantor. Szarady pańskiej drukować nie bę-
dziemy.

— *Pani J. Ref.* — Prace Daniela i Boguskiego. Wiadomość
bliższa w księgarni Paprockiego, Nowy-Świat, 41.

— *Uczniowi klasy 6-ej.* — Wyrażenie żartobliwe, gdyż, jak
te sz. panu wiadomo, Numa Pompiliusz był drugim królem
Rzymu. — Plantacje kwiatów do wyrobu pachnidła zakłada p.
Rajmund Holewiński w Grodzisku

— *Uczniowi.* — Tak jest: były.

— *Pani M. J.* — 1) Dotąd nie ma oznaczonego terminu;
2) w grupach zbiorowych — tak; 3) wszyscy, prócz uczniów
gimnazjów

— *P. K. Z. z Leszna.* — Rzecz w zasadzie zasługuje na
skarzenie. Zanim jednak sprawę podniesiemy, musimy wie-
dzieć dla naszej li tylko wiadomości, z kim mamy przyje-
mość... W sprawach, dotyczących się osobistości, inicjały
nie dają nam żadnej gwarancji.

— *Życzliwemu prenumeratorem w Siedlcach.* — Z bezzmiennie
podawanych wiadomości nie korzystamy.

— *Stalemu prenumeratorem R. w Piotrkowie.* — Firma Kup-
fersztejna na Nowo-Świejskiej.

— *Pani Zawistowskiemu w Charkowie.* — Opłata patentu na
wynalazki kosztuje na lat 10 około 50 rs., które należy wy-
płacić przy podaniu do ministerjum; inne kosztą 100 rs., czyli
razem około 550 rs. W Warszawie, pomiędzy innemi, wy-
rabianiem patentów zajmuje się firma „W. Wernicki”, ulica
hr. Berga № 6, z którym wynalazca może skomunikować się
wprost przez korespondencję. Adres księgarni Paprockiego:
Nowy-Świat 41.

KOMITET

Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego

ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości Panów
Członków Towarzystwa Wioślarskiego, że dnia 7-go
Maja, jako w dniu zamknięcia sezonu zimowego,
danym będzie w lokalu Towarzystwa, o godzinie
9-ej wieczorem,

B A L

dla PP. Członków, na który bilety wydawane będą
w dniach: 2-gim, 3-cim i 4-tym Maja, od godziny
8-ej do 10-ej wieczór. (435)

— *Pan Antoni Wieża* raczy się pofatygowa-
wać pod wiadomym adresem dzisiaj po południu,
dla porozumienia się w wiadomym interesie; pewnie
usłusztwo będzie uczynione. (1286)

— *Węgiel kamienny i drzewo opałowe*
sprzedaje po cenach najniższych dom handlowy
J. L. Ehrlich. Rymarska 8. Telefon 47. (9)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

P O C I A G I	Odchodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska.		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy 3 klasy	10 — rano	8 — wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska.		
Pocztowy 3 klasy	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla.		
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Osobowy	7 40 rano	10 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Nadwiślańska do Mławy.		
Pocztowy	6 5 po poł.	11 14 rano
Osobowy	9 — rano	8 24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolskiej.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.

— Statki parowe *Mazur* i *Krakus*, odcho-
dzą codziennie do Płocka o godz. 8-ej m. 30 rano,
z Płocka o godzinie 6-ej rano. — 1066 —

*S^t Petersburgska Fabryka Tabaczna Saatschy i Mangubi nadesłata
świeży transport Sytoni Konstantynopolskich w cenie od 2^{ch} do 8^{ch} rubli za funt
oraz nowe papierosy „Bis” po 1 rs 1 za 100 sztuk. Powyższe wyroby uznane obe-
cnie za najlepsze poleca Największy Skład wyrobów tabaczknych Wandalin i S^{ka}
w Warszawie. Plac Teatralny № 11.*